r. 301. Środa, 2 listopada 1927 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XXVII.

Kurjer Łódzki

Numer pojedyńczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefony: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Biura otwarte od godz. 9 do 2 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1—3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

W uroczystym dniu święta zmarłych.

Stolica składa hołd pamięci Nieznanego Żołnierza.

30.000 młodzieży u grobowca Bezimiennego Bohatera Narodu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 1 listopada.

dniu 1 listopada stolica Polski złoż inicjatywy obywatelskiego komi- czczenia prochów Nieznanego Żoł- hołd największemu bohaterowi Pol epodległej, hołd pamięci Nieznanego rza, spoczywającego w grobowcu rkadami pałacu saskiego.

północy tego dnia zaciągnięto wartę wą przy grobie Nieznanego Żołnie tórą pełnili przez całą dobę zmienia- kolejno członkowie organizacji posobienia wojskowego i b. forma- jskowych i Sokoła ze sztandarami.

godz. 10 rano olbrzymi Plac Saski po e zapełniać nieprzeliczonemi zastę- młodzieży szkolnej płci obojga, delc zaś poszczególnych szkół w liczbie iesięciu, ustawiły się z wieńcami w grobowca.

godz. 11 m. 30 orkiestra 30 p. p. wy hymn narodowy, poczem jeden z w wygłosił imieniem całej młodzie olnej przemówienie, składając hołd m Nieznanego Żołnierza.

2-ch minutach milczenia orkiestra owa wykonała marsz żałobny. dźwiękach którego delegacje szkół ły na grobie wieńce.

tępnie przed grobem przedefilowa- ko 30-tysieczna rzesza młodzieży wskich szkół powszechnych, śred- ogólnokształcących, zawodowych i rjów nauczycielskich.

ga część uroczystości odbyła się po iu. O godz. 16-ej Plac Saski wy- się ponownie po brzegi delegacjami rzyszeń i organizacyj społecznych, lnych przysposobienia wojskowe- rporacyj studenckich i t. d. O godz. nadbiegła z Radzymina sztafeta ku młodych pionierów z płonącą po ia, zapaloną u znicza, płonącego w kaplicy, poświęconej bohaterom, poległym pod Radzyminem.

Orkiestra 36 p. p. odegrała hymn narodowy, poczem p. Wacław Sieroszewsk wygłosił podniosłe przemówienie.

Uroczystość zakończyło złożenie wieńców przez szereg delegacyj, które przy dźwiękach marsza żałobnego przedefilowały przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Odpowiedź pos. Witosa na manifest sen. Bojki.

Na marginesie rozłamu w Piaście.

Prezes stronnictwa ludowego Piast, poseł Witos, ogłosił obszerną odpowiedź na znaną odezwę sen. Bojki.

Poseł Witos pisze, że pogłoski o zamiarze sen. Bojki dokonania rozłamu w stronnictwie chodziły już od szeregu miesięcy. Sen. Bojko każdorazowo zapewniał, że są one nieuzasadnione, a na posiedzeniu klubu, odbytem w dniu 12 października r. b. głosował za wnioskiem, wyrażającym pełne zaufanie do władz klubu i stronnictwa.

Obecnie sen. Bojko dokonał rozłamu, a w manifeście przez siebie wydanym, postawił bardzo ciężkie zarzuty klubowi, nie wymieniając ani jednego konkretnego faktu.

Powołując się na protokóły klubu i odezwy podpisane przez sen. Bojkę p. Witos dowodzi, że sen. Bojko był orędownikiem każdorazowego porozumienia z prawicą.

Omawiając politykę klubu parlamentarnego Piasta wobec obecnego rządu, poseł Witos dowodzi, iż była ona rzeczowa. We wszystkich sprawach podyktowanych interesem państwowym i narodowym klub głosował za rządem.

— Wobec tego — czytamy dalej w odpowiedzi — że powyższy nasz stosunek rzeczowy do rządu nie wystarczał jednak p. senatorowi, zgodziłem się na powierzenie Panu misji, mającej na celu uregulowanie tego stosunku, które Pan uważał za możliwe.

Z misji tej atoli wcale się Pan nie wywiązałeś"...

Poseł Witos zarzuca dalej sen. Bojce, iż z klubu PSL. Piast i z mas ludowych chciałby uczynić „bezkrytyczne i bezwolne narzędzie".

Bolszewicy „eksportują" swych fachowców propagandystycznych.

Ujęcie wybitnego emisarjusza komunistycznego na Łotwie.

Agencja telegraficzna „Express".

Ryga, 1 listopada.

Z soboty na niedzielę ryska policja polityczna aresztowała w okolicy Rygi wysłannika litewskiej sekcji Kuominternu. Przy aresztowanym znaleziono paszporty na różne nazwiska oraz dokumenty świadczące, że w ręce władz dostał się wybitny działacz komunistyczny, który specjalnie wydelegowany został na Łotwę dla ożywienia działalności miejscowych jaczejek komunistycznych. M. in. przypuszczają, iż przyjazd znanego działacza komunistycznego pozostaje w związku z przyszłemi wyborami. Policja polityczna jest przekonana, że aresztowany już był karany za akcję terorystyczną w 1920 r. i za zabójstwo kilku urzędników skazany został na śmierć. Aresztowanie wybitnego emisarjusza jest ciosem dla propagandy komunistycznej na Łotwie. Prócz niego zostało aresztowanych 4 pomniejszych działaczy komunistycznych. W związku z ostatniemi wypadkami przekroczenia granicy łotewskiej przez emisarjuszów komunistycznych postanowiono zmilitaryzować straż graniczną, ale to jedynie od strony Sowietów.

Z państewka koszmarnej polityki.

Orgje teroru na Litwie oburzają kulturalną ludzkość.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 1 listopada.

rbeiter Zeitung" ogłasza dłuższy ar- p. t. „Co cierpi Litwa" w którym wia wszystkie akta białego teroru kiego wobec własnego społeczeń-

tor artykułu twierdzi, że liczbę o- adów doraźnych trudno nawet w dzeniu ustalić. Jako pretekst do wania własnych obywateli wysłar rzut szpiegostwa na rzecz Polski. ko curiosum dziennik przytacza ska- przez sąd doraźny w Poniewieżu chłopców na 10 do 15 lat więzienia dlatego, że odnosili się życzliwie do Polski i czytali polskie książki historyczne.

Dziennik cytuje również świadome stracenie jednego z obywateli litewskich w zastępstwie innego, istotnie skazanego. Po za tem przytacza brutalność oficerów przy straceniu żyda litewskiego, niejakiego Melameda, oskarżonego o sympatje dla komunizmu.

Artykuł przytacza in extenso odezwę emigrantów litewskich w Hadze do robotników całego świata, w której to odezwie pozbawieni ojczyzny emigranci litewscy nawołują do solidaryzacji robotników celem przeciwdziałania terorowi litewskiemu.

Pod znakiem „szesnastki".

ączka przedwyborcza mniejszości narodowych w Polsce.

związku z kończącym się żywotem ego Sejmu, pewne stronnictwa pol: e weszły już w stan prawdziwej go- wyborczej.

orączka ta przejawia się w tej chwili ensywniej wśród ugrupowań mniej- owych, które konferują i szepczą już ku dni.

ci wśród nich wodzi przywódca sjoni- stów warszawskich, pos. Grynbaum, który usiłuje odbudować pamiętną z akcji wyborczej w r. 1922 „szesnastkę". Pos. Grynbaum pragnie znów stworzyć blok wyborczy mniejszościowy, złożony z przedstawicieli Ukraińców Białorusinów, Niemców i oczywiście w pierwszym rzędzie żydów sjonistów.

W Rumunji spokój.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bukareszt, 1 listopada.

Agencja „Rador" stwierdza raz jeszcze, że na terytorjum Rumunji nie wydarzyły się żadne niepokoje ani też nie wydane zostały żadne nadzwyczajne zarządzenia. Wczoraj wieczorem zarządzono, aby depesze korespondentów pism zagranicznych wysyłane były możliwie jaknajśpieszniej.

SUKCES BRATIANU.

Wiedeń, 1 listopada.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Bukaresztu, że dzień dzisiejszy przyniósł Bratianu zupełne zwycięstwo. Niebezpieczeństwo rewolucji jest zażegnane.

Sądzą, że ks. Karol, po zatwierdzeniu jego żądań finansowych zaniecha dalszej akcji.

Niemcy wizytują swych przyjaciół moskiewskich.

Uroczystość jubileuszu rewolucji rosyjskiej.

Agencja Wschodnia.

Stołpce, 1 listopada.

Od kilku dni przejeżdżają przez Stołpce liczne delegacje na jubileusz do Moskwy. Szczególnie poważna jest ilość delegacyj niemieckich.

Onegdaj przejeżdżała do Moskwy delegacja czerwonego związku miast niemieckich kombatantów (byłych uczestników wojny europejskiej, zorganizowanych w czerwonym związku).

Tuż przed wejściem do wagonów sowieckich Niemcy przywdziali mundury wojskowe oraz czapki z emblematami, przedstawiającemi pięść w otoku.

Władze celne w Stołpcach przytrzymały część delegacji niemieckiej, wiozącej jedwabny, bogato wyszywany napisami w języku niemieckim i rosyjskim sztandar, ponieważ nie chcieli oni zadośćuczynić przepisom celnym.

CUDEM WYRWANA Z OBJĘĆ ŚMIERCI.

(Agencja Wschodnia)

Wilno, 1 listopada.

Urzędniczka Antoszewska rzuciła się pod pociąg pośpieszny w celu samobójczym. Upadła jednak tak zręcznie, iż cały pociąg przeszedł ponad nią, nie wyrządzając jej żadnej krzywdy.

Antoszewską skłoniły do popełnienia zamachu trudności materjalne, w jakich się od dłuższego czasu znajdowała.

SZAULISI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO POGROMÓW ŻYDOWSKICH.

Kowno, 1 listopada.

Ostatnio rozszerzają się tutaj pogłoski o rzekomem przygotowywaniu przez szaulisów pogromów żydowskich i o przeprowadzeniu w tym kierunku odpowiedniej agitacji. Wśród żydów zapanowało skutkiem tego silne przygnębienie i zaniepokojenie.— Wysłali oni do premiera Waldemarasa delegację gminy żydowskiej, której jednak Waldemaras nie przyjął, tłumacząc się brakiem czasu.

KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 1 listopada.

Z Turkiestanu donoszą o nowych wstrząsach podziemnych, które odczuto bardzo silnie w Namanganie, Okandzie i Lenkoranie. Szereg domów runęło. Ludność w popłochu opuściła miasta, nocując pod gołem niebem.

295 OFIAR FAL OCEANU.

Agencja Wschodnia.

Rio de Janeiro, 1 listopada.

Agencja okrętowa włoska publikuje listę pasażerów ocalonych z katastrofy „Princepessa Mafalda". Na liście tej brak jest 295 nazwisk, które znajdowały się na liście okrętowej w chwili opuszczenia przez statek ten portu. Przypuszczają, że jest to ostateczna cyfra ofiar, które pochłonęły fale oceanu w czasie katastrofy.

KOMUNISTYCZNY MAGAZYN BRONI W SOFJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Budapeszt, 31 października.

Według doniesień dzienników z Sofji, władze tamtejsze miały wykryć komunistyczny magazyn amunicji i broni. Z dokonanego śledztwa wynika, że komuniści zamierzali zorganizować spisek przeciwko obecnemu rządowi.

Dalszych szczegółów narazie brak.

Nowoczesny impet rozwoju stolicy.

Drgające żywotnością tętno życia dzisiejszej Warszawy.

Imponujący rozrost. Dorobek wielkich wysiłków. Wczoraj i dziś. Rozbudowa przedmieść. Problem komunikacji. W poszukiwaniu duchowego oblicza.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 31 października.

Jakżeż się ona w naszych oczach zmienia potężnieje rozrasta się, rozbudowuje, przybiera coraz bardziej wygląd europejski, staje się istotnie tem, czem być powinna: stolicą wielkiego państwa!

Rozrost Warszawy postępuje w tempie pośpiesznem. Zdaje się, jakoby chciała ona odrobić zaniedbania przeszłości, dokonane przez przeszłość nie z naszej winy a z racji niemożności pracy. Skoro się uprzytomni, iż Rosjanom zależało na tem, by Warszawa nie wyrastała ponad miarę przeciętną i nie wystrzelała wysoko, że dopiero od 1916 roku dopuszczeni zostaliśmy do samorządu miejskiego, — to przekonamy się, iż Warszawa ma za sobą dorobek którym istotnie może się poszczycić. Latem na wystawie higjenicznej wystawione były grafikony i modele, przedstawiające gospodarkę miasta cyfrowo: każdy mógł się wówczas naocznie przekonać, jak szalenie, jak po amerykańsku postępuje rozwój miasta.

Przedziwnie smutno wyglądała po usunięciu Niemców. Zrzadka oświetlone ulice, słaby ruch tramwajowy, obdrapane domy, zapadające się balkony, przemykające bardzo rzadko samochody, przeważnie wojskowe — wszystko to nie przypominało tej Warszawy, która nawet przed wojną huczała życiem i pieniła się ruchem. Dopiero po przyjeździe armji Hallera na Wielkanoc 1919 r. fizjognomja miasta zaczynała się ożywiać. Dorożki, które za Niemców podupadły ilościowo i jakościowo wracały do swego fasonu, coraz częściej zjawiające się samochody nadawały piętno szybkości i żywości ulicy.

Jeszcze niedawno, dwa czy trzy lata, jak pojawiły się pierwsze taksówki, a dzisiaj istne ich zatrzęsienie — tak, że kwestja ulicznego ruchu staje się bardzo ważnem zagadnieniem. Właśnie teraz zarządowi miasta rozmaite firmy zaczynają składać oferty pożyczek zagranicznych na usunięcie tramwajów, przerzucenie ich na peryferje miejskie, a zastąpienie ich w śródmieściu autobusami. Są też plany puszczenia tramwajów pod ziemią pod prycypalnemi ulicami, jak Marszałkowska, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Mówią, że np. w ciągu siedmiu lat możnaby uruchomić komunikację podziemną. Cóż za różnica na przestrzeni niespełna dziesięciu lat!

Rozbudowuje się stolica. Na peryferjach powstają dzisiaj nowe dzielnice. — Ćwierć wieku temu Koszykowa, czy Nowomiejska były gdzieś na krańcach miasta a dzisiaj zaliczają je do centrum! Staszicówka, kolonja Lubeckiego. Ochota z jednej strony, a Żoliborz z drugiej wyrastają pośpiesznie. Posuwa się miasto ku Wilanowi, na Bielanach ma powstać park miejski. Nareszcie otrzymujemy pierwszy tramwaj zamiejski od Nowogrodzkiej do Grodziska, który połączy letniska podmiejskie ze stolicą i ułatwi ich mieszkańcom komunikację z ich warsztatami pracy.

Tymczasem mozolnie a systematycznie podkopuje się robotnik i inżynier pod Aleje Jerozolimskie, aby mieć dostęp do dworca i puścić pod ziemią pierwszą kolej dokoła miasta.

Zmienia się Warszawa i tężeje. Ściąga ku sobie soki z całego kraju i jak polip wysysuje, co tylko może. Może się jeszcze nie poczuwa do takiej odpowiedzialności, jaka na niej ciąży, ale i ta świadomość coraz bardziej się pogłębia.

Istotnie pretensje do Warszawy za to, że za mało oddziaływa psychicznie na inne środowiska polskie są w wysokim stopniu uzasadnione. Może jednak lepiej, że narazie oddziaływanie to nie jest tak silne, jak innych centrów w innych organizmach państwowych. Lecz kto wie, czy tak nie lepiej. Warszawa nie nabrała jeszcze tego psychicznego wyrazu, który nabrać jako stolica wielkiego państwa powinna. Urabia go sobie powoli, choć daleki on jest dzisiaj od ideału. Wierzymy wszakże głęboko w instynkt i ducha narodu, że potrafi się wyzwolić z miazmatów współczesności i stanie się istotną kuźnicą polskości...

Jedno jej zawsze pozostanie: wesołość. Celowała ona zawsze nawet w najsmutniejszych momentach. Lekkość przewiewność dowcip jej przechodził z ust do ust po kraju. Może w tej formie ukrywała swe myśli, kiedy głośno nie wolno było mówić. Może pod tą formą kryła brak swej głębi.

Pozostało to jej i na dobę dzisiejszą. Zawsze znajdzie tam dowcip żywy, aktualny gryzący przeciwnika.

Rzecz znamienna iż Warszawa nie ma swej piosenki ulicznej. Ulica żyje odgłosami kabaretu czy modnej piosenki dancingowej. Przed laty szła ona z Momusa aż na Czerniaków i Wolę. Dzisiaj z Perskiego Oka, Karuzeli czy Qui pro quo przenika do chłopaka, wciskającego przedniowi gazetę czy do podmiejskich dancingów na Lesznie, Wolskiej lub Siekierkach.

Dzieje się to wręcz przeciwnie, niż we Lwowie lub Krakowie. Tam każde wydarzenie lokalne znajdowało swój oddźwięk w swoistej piosence ulicznej. Nie wiadomo kto był ich autorem. Gwizdał je szewczyk, nucił kominiarczyk, śpiewała łobuzerja z Łyczakowa lub Zwierzyńca. W Warszawie tego nie było i niema. Jeśli piosnkarz kabaretowy uwzględni jaki aktualny fragment z życia i przeniesie go na charlestona — to może przejdzie w masy i przedmieścia. Marjan Roentgen ma tutaj największe powodzenie i śpiewane przezeń piosenki stają się potem powszechną własnością ulicy.

Tej beztroskliwej, żywej, ulotnej, płochej, lekkiej jak sama syrena warszawska.

H. W.

Tajemniczy list Parkera Gilberta.

(Od własnego korespondenta).

P. Parker Gilbert, młody bo zaledwo 30-okilkoletni człowiek jest agentem dla spraw odszkodowań niemieckich i rezyduje w Berlinie, oczywiście za odpowiednio wysokiem wynagrodzeniem, taki bowiem już jest szczęśliwy los obywateli Stanów Zjednoczonych. P. Parker Gilbert, jako Amerykanin, odznacza się prostotą i bezceremonjalną szczerością w postępowaniu. Misja, którą sprawuje w Berlinie, nie jest z pewnością dla Niemców przyjemna, jednak dotąd nie przyszło jeszcze do ostrzejszych i bardziej głośnych konfliktów. Dopiero sprawa ostatniego listu, wystosowanego przezeń do ministra skarbu Rzeszy niemieckiej, Köhlera, uzyskała znaczny rozgłos mimo, że tekst tego pisma dotąd nie został ogłoszony.

Pisma niemieckie streszczają list ten w najważniejszych szczegółach i charakteryzują jego tendencje. Według nich p. Parker Gilbert miał wytknąć nadmierną ilość pożyczek, zaciąganych przez rząd niemiecki, poszczególne kraje i miasta co sprawia, że zwrot kapitału z procentami może narazić na szwank bezpieczeństwo sum, należących się z tytułu odszkodowań. Agent reparacyjny w dalszym ciągu miał wystąpić przeciw podwyższeniu pensji urzędników, ponieważ nadwyżka ta rozchodów nie znalazła dotąd prawidłowego pokrycia, oraz zastrzegł się przeciw finansowej stronie wprowadzenia szkół wyznaniowych w Niemczech, gdyż reforma ta według obliczeń znawców ma pociągnąć za sobą wydatek, oceniany na sumę 400 do 600 miljonów marek.

Pisma prawicowe niemieckie z wielkiem oburzeniem przyjęły pismo p. Parkera Gilberta, oceniając je jako mieszanie się do spraw wewnętrznych niemieckich. Pisma demokratyczne ze swej strony zażądały ogłoszenia tekstu pisma w całej rozciągłości, aby społeczeństwo mogło zorientować się w sytuacji i nie stanęło w obliczu niespodzianek. Pisma lewicowe dawały również niedwuznacznie do zrozumienia, że winę kroku agenta reparacyjnego ponosi centrowy minister skarbu p. Köhler, gdyż nie umiał utrzymać z agentem odpowiednio bliskich stosunków. Pod kreślały również, że podobnego rodzaju zajście byłoby niemożliwe za czasów urzędowania demokratycznego ministra skarbu Rzeszy, dr. Piotra Reinholda poprzednika p. Köhlera.

I tu następuje niespodziewany incydent Rząd, broniąc się przeciw atakom prasy opozycyjnej, wyjaśnia nagle, że list p. Parkera Gilberta napisany był na jego żądanie, a specjalnie na propozycję ministra skarbu, p. Köhlera, który prosił agenta aby pisemnie sformułował swoje opinje i zastrzeżenia. W ten sposób opinje agenta reparacyjnego sformułowane zostały oficjalnie miesiąc wcześniej przed urzędowem sprawozdaniem, którego termin przypadał w listopadzie.

Całe zajście dowodzi oczywiście braku zręczności i planu w postępowaniu rządu niemieckiego, co z naciskiem i bardzo obszernie podkreśla opozycyjna prasa niemiecka, reprezentująca opinje lewicowe. Incydent jednak ma znaczenie również ze względów finansowych, co odbić się może na Niemczech w sposób nieprzyjemny a nawet dotkliwy. W opinji i w sferach politycznych niemieckich podnosiły się w ostatnich czasach liczne głosy, domagające się zrewidowania planu Dawesa, jako rzekomo zbyt uciążliwego dla kieszeń niemieckich. List agenta reparacyjnego podkreśla rozrzutną gospodarkę skarbową rządu niemieckiego, która pozostaje w jaskrawej sprzeczności z narzekaniami i żądaniem ulg. A zwracając uwagę na ryzykowność polityki finansowej i na nadmierną ilość zaciąganych pożyczek, p. Parker Gilbert ostrzega rodaków swoich przed nadmiernem inwestowaniem kapitałów w Niemczech i popiera stanowisko tych polityków, zwłaszcza francuskich, którzy żądają od Niemiec pełnego i skrupulatnego wypełnienia przyjętych zobowiązań.

Inni interpretatorzy znów dają wyraz opinji, że rząd Rzeszy posłużył się listem p. Parkera Gilberta, aby odrzucić żądania związków urzędniczych, nie ponosząc przytem odpowiedzialności za odmowę ryzykowną zwłaszcza z punktu widzenia zbliżających się wyborów.

Jak widzimy, tajemnica listu p. Parkera Gilberta i jego motywów, tajemnica niewątpliwie interesująca dotąd nie została w pełny sposób wyjaśniona.

„Komuniści są wielkością przemijającą".

Socjaliści austrjaccy przeciw bolszewikom.

Agencja Telegraficzna „Express".

Wiedeń, 31 października.

Kongres partji socjaldemokratów austrjackich odbył swe obrady pod znakiem surowej krytyki komunistów rosyjskich. — Sekretarz międzynarodówki amsterdamskiej Frederyk Adler oświadczył, iż nie może być mowy o jednolitym froncie robotniczym dopóki bolszewicy uprawiać będą teror nad mniejszością polityczną. Komuniści są wielkością przemijającą, podczas gdy klasa robotnicza istniała, gdy nie było jeszcze komunistów i będzie istnieć, gdy ich nie będzie. Przywódca socjaldemokratów austrjackich dr. Bauer oświadczył, iż próba bolszewickiej dyktatury w Austrji spotka się z nieprzejednanym oporem chłopów, a usiłowanie wprowadzenia faszystowskiej dyktatury wywoła rewolucję robotniczą.

W mackach bolszewiskiego polipa.

Ofiara sowieckich prowokacyj.

Proces przeciw b. posłowi estońskiemu w Moskwie.

Agencja telegraficzna „Express".

Tallin, 31 października.

Podczas 5 dnia rozpraw sądowych przeciwko byłemu posłowi estońskiemu w Moskwie Byrkowi odczytano list znanego prowokatora Oberputa, który wniósł mnóstwo sensacyjnych szczegółów do procesu. Oberput pisze o działalności tak zwanego trustu sowieckiego organizacyj prowokatorskich, założonego przez Dzierżyńskiego. Trust ten postawił sobie za zadanie wciągnąć do roboty prowokatorskiej jednego z dyplomatów estońskich. Los wypadł na Byrka. Prowokatorom udało się wydostać kompromitujące zdarzenia z przeszłości Byrka i odpowiednio je wyzyskując, doprowadzili do [illegible] między Byrkiem a najbliższym współpracownikiem i szefem [illegible]skiego. Oberput zeznaje, iż po[illegible] ustąpił pod presją sowieckiego [illegible]jatu spraw zagranicznych, lecz [illegible] był zdrajcą. Dokumenty podpi[illegible]niego, które dostały się do rąk [illegible]wieckich są rzekomo fałszy[illegible] put opisuje w jaki sposób na[illegible]wanie Byrka na dworcu kolejo[illegible] nowicie doszedł do niego agent [illegible] przyłożywszy mu rewolwer [illegible] rozkazał iść za nim do autom[illegible]

—:o:—

Co dzień niesie.

Listopad
2
Środa

DZIŚ: Jerzego [illegible]
JUTRO: Huberta [illegible]

—:—

Wschód słońca [illegible]
Zachód słońca [illegible]
Wschód księż. [illegible]
Zachód księż. [illegible]
Długość dni [illegible]
Ubyło dnia [illegible]

—:o:—

Blok centrowy w Radzie Miejskiej.

Onegdaj wieczorem z inicjatywy [illegible]cji radzieckiej Resursy odbyło się [illegible]dzenie frakcji Chrześc. Dem., N.P.R.-[illegible]cy i radnego przedstawiciela [illegible] wojennych, celem utworzenia bloku [illegible]trum w Radzie Miejskiej.

Na wstępie zastanawiano się nad [illegible]tualną sprawą wysunięcia kandy[illegible]ławników na pierwszem organizacyjnem posiedzeniu Rady Miejskiej, by [illegible]bodaj współpracować z większością [illegible] terenie Magistratu.

Wobec jednak stanowczego [illegible] N.P.R.-lewicy postanowiono [illegible]nie obejmować żadnych stanowisk [illegible]gistracie i nie współpracować z [illegible]ścią socjalistyczną.

Następnie naradzano się nad [illegible]ną pracą centrum radzieckiego. [illegible] tego jednak, iż sprawa utworzenia [illegible] centrowego wymagała omówienia [illegible]gu warunków, narazie postanowiono [illegible] rady odroczyć, by porozumieć się [illegible]mi stronnictwami i później dopiero [illegible]stąpić do definitywnych narad nad [illegible]rzeniem bloku centrowego. (i)

Zebrania kontrolne rezerwistów.

Jutro, w kolejnym dniu zebrań [illegible]nych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni się zgłosić na komisje przy ul. Leszno 7/9 (koszary 2[illegible] Kan.) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia rocznik 1901, zamieszkali [illegible]bie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatu [illegible] o nazwiskach na literę B, oraz [illegible]kali w obrębie I-go komisarjatu [illegible] nazwiskach na litery: K, L, Ł, M.

Na komisje Nr. 2, przy ul. [illegible]nowskiej 62 (koszary 31 p. S[illegible] winni się zgłosić szeregowi rezerwy [illegible]spolitego ruszenia rocznika 1899 [illegible]kali w obrębie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 [illegible]tów policji o nazwiskach na litery [illegible] oraz na komisję przy ul. Konstan[illegible]skiej 81 (koszary 4 baonu sanitarnego) [illegible]ni się zgłosić rezerwiści i pospolitego ruszenia wymienionego rocznika, [illegible] w obrębie 10-go komisarjatu [illegible] zwiskach na litery: A, B, C, D, [illegible] H, Ch, I, J. (i)

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś dyżurują apteki: N. [illegible] (Piotrkowska 225). M. Bartos[illegible] (Piotrkowska 95), M. Rozenblum [illegible]niana 12), Gorfeina (Wschodnia [illegible] prowskiego (Nowomiejska 5).

Być pewnym
że się otrzymało najlepszą herbatę świata, najstaranniej hodowaną, najtroskliwiej zebraną, można [illegible]ro wtedy, kiedy się pije prawdziwą
herbatę Lyons'a

Tajemnica zagadkowego morderstwa i samobójstwa rozwiązana.

Trup nieznanego mężczyzny na cmentarzu żyd. w Konstantynowie to zwłoki mordercy Józefy Tomaszewskiej.

W dniu wczorajszym władzom śledczym w Łodzi udało się wpaść na trop sprawcy ohydnego mordu rabunkowego na osobie 50 letniej Józefy Tomaszewskiej zamieszkałej wraz z dwiema córkami i synem w domu przy ulicy Pomorskiej 87.

Poszukiwania zbrodniarza były niezmiernie utrudnione, ponieważ ten, uchodząc z miejsca dokonanego przestępstwa zacierał za sobą najdrobniejsze nawet ślady. Mimo to wszakże władze śledcze po żmudnych poszukiwań wpadły na właściwy ślad, który w dniu wczorajszym prowadził policje do mieszkania 38-letniego Adolfa Andersa z zawodu malarza, mieszkałego przy ojcu, właścicielu domu przy ulicy Wawelskiej 12.

Mając niezbite dowody, policja z komendantem P. P. na miasto Łódź, insp. Będzielskim i naczelnikiem Urzędu Śledczego kom. Weyerem wczoraj w południe skroczyła do mieszkania Andersów. Adolfa Andersa nie zastano w mieszkaniu. Był tam tylko ojciec jego. Przeprowadzona szczegółowa rewizja mieszkania dała sensacyjne wyniki. W kufrze, ukrytym w kącie mieszkania, znaleziono dużą paczkę, owiniętą niebieskim papierem. W paczce tej były 3 garnitury męskie i futro, pochodzące z rabunku w mieszkaniu ś. p. Józefy Tomaszewskiej. Dalsze poszukiwania przyczyniły się do odnalezienia skrwawionego ubrania, które miał na sobie Adolf Anders w chwili zamordowania Tomaszewskiej.

Około godz. 1 w południe, w chwili, kiedy władze śledcze dokonywały rewizji u Andersów do mieszkania zapukał lokator tegoż domu, krzycząc przez zamknięte drzwi: „Panie Anders! pański syn Adolf otruł się w Konstantynowie"!

Jakoż tak było w istocie. Lokator ów, czytelnik „Łódzkiego Echa Wiecz.", przyglądając się zamieszczonej w sobotnim numerze fotografji samobójcy, znalezionego przy cmentarzu żydowskim w Konstantynowie, poznał w nim Adolfa Andersa. Po tem spostrzeżeniu pojechał do Konstantynowa i po przyjrzeniu się naturalnym odbitkom kilku zdjęć znalezionego trupa, podanych mu przez komendanta posterunku policji w Konstantynowie Kurpińskiego ustalił z całą pewnością, że był to trup mordercy Adolfa Andersa. Z wieścia tą wracał ów lokator właśnie wprost z Konstantynowa.

Morderca ś. p. Józefy Tomaszewskiej widząc, że koło poszukiwań policyjnych zacieśnia się wokół jego osoby, postanowił sam sobie wymierzyć sprawiedliwość za ohydny występek. W nocy z piątku na sobotę poszedł do Konstantynowa i pod cmentarzem żydowskim otruł się karbolem.

Morderca przed 4 laty wrócił z Ameryki z grubszą gotówką, którą przehulał.

Koniec głodówki więźniów politycznych.

W dniu wczorajszym więźniowie polityczni zwrócili się do naczelnika więzienia przy ul. Gdańskiej, p. Bargela, komunikując mu, iż pragną widzieć się z prokuratorem Markowskim. Wobec tego, iż głodówka więźniów trwała w dalszym ciągu, naczelnik więzienia przypuszczając, iż więźniowie domagają się widzenia z prokuratorem w powyższej sprawie dał znać o ich prośbie prokuratorowi Markowskiemu. Prok. Markowskiemu delegacja więźniów przedstawiła swe żądania, pytając, czy będą one ostatecznie uwzględnione. Więźniowie postanowili po otrzymaniu świeżego posłania głodówkę przerwać i w dniu wczorajszym wszyscy więźniowie polityczni spożyli kolację. (i)

Ujęcie groźnego bandyty.

Rozbrojonego i okutego w kajdanki opryszka odstawiono do więzienia.

W związku z ostatniemi wypadkami tak w powiecie, jak i w Łodzi, zwłaszcza zaś z wydarzeniami ubiegłego tygodnia, który w bilansie swym przyniósł 3 bestjalskie morderstwa rabunkowe we wsi Cyganka i Justynowie pod Łodzią, w samej Łodzi przy ulicy Pomorskiej 87, władze śledcze dokonały całego szeregu obław i podczas jednej z nich, przeprowadzonej na Widzewie, ujęto niebezpiecznego bandytę, włamywacza i dezertera w jednej osobie, Mieczysława Wojciechowskiego pseudo „Warjata", kolegę i towarzysza wypraw słynnego przed dwoma laty Matczaka, herszta rozgałęzionej bandy, skazanego na 12 lat ciężkiego więzienia.

Aresztowanie zbira nastąpiło w następujących okolicznościach:

Ubiegłego wieczoru wywiadowcy Urzędu Śledczego, dokonywujący obławę na Widzewie, zauważyli przy przystanku tramwajowym podejrzanego osobnika, który poznawszy jednego z agentów śledczych wskoczył do tramwaju. Dwóch wywiadowców, którzy poznali „Wariata" nie spuszczało z oczu niebezpiecznego przestępcy, a kiedy ten opuścił wagon przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia, wywiadowcy podeszli do niego.

Wojciechowski nie namyślając się ani chwili, wyciągnął z kieszeni 2 rewolwery.

Baczni wywiadowcy pochwycili bandytę za ręce i uniemożliwili użycie broni.

Odebrano mu broń, zręcznie nałożono kajdanki i samochodem odwieziono do aresztu przy Urzędzie Śledczym.

Swego czasu Wojciechowski odbywał służbę wojskową w 25 pułku piechoty w Tomaszowie. „Warjat" zdezerterował z wojska i zajmował się organizowaniem napadów bandyckich. Skazany na 6 lat więzienia, zbiegł z sądu, wyskakując z okna 3 piętra. Podczas skoku „Wariat" zwichnął sobie tylko nogę i uszedł pościgowi. Ujęty w jakiś czas później odbył karę.

W początkach października r. b. Wojciechowskiego „przydybała" żandarmerja za dokonanie napadu bandyckiego. Osadzony w więzieniu wojskowem w Tomaszowie, zbiegł. W trzy dni później również w Tomaszowie okradł sędziego-śledczego, zabierając mu z mieszkania ubrania, futro, obuwie i trzy rewolwery.

Wszystkie rzeczy, pochodzące z ostatniej kradzieży odnaleziono w melinach złodziejskich na Bałutach.

Krwawa awantura na Czerwonym Rynku w Chojnach.

Tłum usiłował zlinczować nożowca.

W dniu wczorajszym na Czerwonym Rynku wynikła bójka pomiędzy Janem Kłosińskim, zam. przy ul. Krzywej 5 oraz Bolesławem Wojciechowskim, zam. przy ul. Karpiej 4 w trakcie której Kłosiński uderzył przeciwnika nożem w pierś i w brzuch. Gdy zalewający się krwią Wojciechowski runął na ziemię, Kłosiński rzucił się do ucieczki. Do ciężko rannego Wojciechowskiego zawezwano pogotowie Kasy Chorych, które nieprzytomnego odwiozło w stanie groźnym do szpitala małż. Poznańskich.

Świadkami krwawej rozprawy byli liczni przechodnie, którzy wspólnie z policją rzucili się w pogoń za uciekającym Kłosińskim. Ścigany przedostał się przez płot na teren posesji przy ul. Rzgowskiej 69, porzuciwszy po drodze skrwawiony nóż. Następnie wbiegł na klatkę schodową w celu przedostania się przez strych na dach kamienicy. Na pierwszem piętrze zastąpił mu drogę niejaki Władysław Łuczyński, zam. przy ul. Pryncypalnej 12, usiłując go przytrzymać. Wówczas potężnem uderzeniem pięści pod brodę Kłosiński zrzucił Łuczyńskiego ze schodów z wysokości pół piętra. Łuczyński uległ złamaniu nogi i pęknięciu czaszki. Tymczasem tłum, który udał się na schody, pochwycił Kłosińskiego, jął bić go tępemi narzędziami, usiłując dokonać samosądu. Z narażeniem własnego życia dwaj posterunkowi 13-go komisarjatu P. P. wyrwali Kłosińskiego z rąk rozjuszonego tłumu, ratując go od niechybnej śmierci.

Zawezwane powtórnie pogotowie Kasy Chorych udzieliło opatrunku Kłosińskiemu, Łuczyńskiego zaś w stanie beznadziejnym odwiozło do szpitala małż. Poznańskich.

Kłosińskiego odprowadzono do 13-go komisarjatu skąd po spisaniu protokółu odwieziony został do aresztu przy komendzie policji, jako oskarżony o zadanie śmiertelnych uszkodzeń ciała Wojciechowskiemu i Łuczyńskiemu. (r)

—:o:—

Demonstracyjny strajk kupców łódzkich.

Protest przeciw egzekucjom podatkowym.

W dniu onegdajszym w siedzibie własnej przy ulicy Piotrkowskiej 31 odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie pierwszego stowarzyszenia kupców detalistów.

Przedmiotem obrad zgromadzenia, które miało przebieg nadzwyczaj burzliwy, była sprawa niezwykle ostrego kursu egzekucyjnego, stosowanego przez władze skarbowe wobec kupiectwa łódzkiego. Powzięta została w tej sprawie energiczna rezolucja protestacyjna, którą specjalna delegacja przedłoży prezesowi Izby Skarbowej p. Towarnickiemu. Jednogłośnie przyjęty został przez zgromadzonych wniosek, by w razie nieprzychylnego potraktowania przez Izbę Skarbową postulatów kupiectwa zamknąć demonstracyjnie sklepy na przeciąg jednego dnia. Termin tej demonstracji ustalił zarząd stowarzyszenia, który też w sprawie tej otrzymał pełne plenipotencje.

Na temże zgromadzeniu uchwalono wysłać depeszę do ministra skarbu p. Czechowicza w sprawie projektowanej nowelizacji ustawy o podatku obrotowym. Depesza ta wysłana została w dniu wczorajszym i brzmi, jak następuje:

„Wobec zamierzonej reformy podatku obrotowego, stwierdzamy, że pobór tego podatku w obecnej formie jest szkodliwy dla życia gospodarczego. Nadzwyczajne walne zebranie podpisanego stowarzyszenia uważa zasadniczą nowelizację za niezbędną i domaga się pobierania podatku tego tylko u źródła tj. u producentów i importerów oraz skasowania przestarzałych patentów".

—:o:—

Widok rywala rozsierdził pijanego amanta.

Finał — jak zwykle — na stacji pogotowia i w komisarjacie.

W lokalu przy ul. Kątnej 4 odbywała się huczna zabawa taneczna. M. in. przybył na nią Aleksy Stankiewicz, zam. przy ul. Piastowskiej 11. Już w chwili przybycia na salę był silnie podchmielony. W trakcie zabawy raczył się również obficie alkoholem tak że po pewnym czasie był kompletnie pijany.

W tym stanie natknął się w tłumie na niejakiego Stanisława Borszewskiego, zamieszkałego przy ul. Sokolej 18, który bawił się w towarzystwie swej przyjaciółki, o której też względy ubiegał się Stankiewicz. Pomiędzy obydwoma wynikła sprzeczka i w pewnej chwili w rękach przeciwników błysnęły noże. Z ran walczących trysnęła krew.

Obecny na sali Stanisław Tomaszewski rzucił się pomiędzy kłujących się nożami pijanych, usiłując przerwać krwawą rozprawę. Skapitulował jednak, gdyż otrzymał pchnięcie nożem.

Tymczasem na sali powstał popłoch. Rozległy się rozpaczliwe wzywania policji. Wreszcie na salę wkroczyło dwóch policjantów. Z niemałym trudem rozbroiwszy nożowców, odprowadzili ich natychmiast na pobliską stację pogotowia Kasy Chorych. Stankiewicz opływał formalnie krwią ze względu na to, iż poprzecinane miał naczynia krwionośne. Lekarz stwierdził u niego cały szereg ran głębszych kłutych. Lżej poraniony był Tomaszewski oraz Borszewski.

Wprost ze stacji pogotowia Kasy Chorych awanturujących się odprowadzono do komisarjatu. (r)

Pogrzeb w tradycji ludu polskiego.

Śmierć, jako wynik działania sił zaziemskich, zapowiadają wedle wierzeń ludowych polskich (opisanych obszernie w specjalnem dziele dr. Fischera p. t. „Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego") niezwykłe oznaki wśród których najczęstsze jest dziwne zachowanie się zwierząt.

Kret, pies, koń stają się zwiastunami śmierci szczególnie przez swe kopanie, grzebanie lub rycie w ziemi, które w umysłe ludzkim kojarzy się z grzebaniem a więc ze śmiercią. Obok zwierząt i ptaków zapowiadają śmierć wszelkie dziwne, niewyjaśnione hałasy i stukania w domu, spadanie obrazu ze ściany, przyćmiony blask świecy, wreszcie różne wydarzenia niezwykłe w codziennych zajęciach rolniczych i gospodarskich.

Z życiem rozstaje się lud nasz z zupełnem poddaniem się, a lęka się czy to zbyt nagłego zgonu lub też powolnego konania. Przekonanie, że wynika to skutkiem zaklęcia, lub jako kara za popełnione winy, wywołuje różne zabiegi, mające na celu ułatwienie śmierci.

Z chwilą śmierci w domu musi się przestrzegać wiele niezbędnych zarządzeń, które mają na celu wyprawienie nieboszczyka na drugi świat, z zabezpieczeniem jego ducha od złych i demonicznych sił, a zarazem uchronienie pozostałych przy życiu od szkodliwych wpływów zmarłego. W domu zawiesza się też wszelką pracę, ponieważ zwłoki rzucają jakby urok na wszelką czynność koło nich dokonywaną i skazują ją zgóry na niepowodzenie. Dlatego w domu nie gotuje się wtedy. Niekiedy opuszcza się nawet chatę zamieszkiwaną. Trzeba nawet śpiących w domu pobudzić, żeby nie pomarli. Dom w którym leżą zwłoki musi być specjalnie oznaczony, a całą osadę zawiadamia się o śmierci jednego z jej mieszkańców przy pomocy odpowiedniej wici.

Lud przestrzega pilnie, aby zmarłemu dać do trumny wszystkie należne mu rzeczy, gdyż inaczej wraca on i upomina się o swoją własność. Przy zwłokach płonie zawsze światło, które złe duchy odpędza i drogę duszy oświeca. Dla duszy błądzącej jeszcze przez pewien czas koło ciała, ustawia się krzesło i ręcznik, a także jadło i napoje. Ustawianie pokarmów obok nieboszczyka wytwarza też ogólną ucztę koło zwłok, która przetrwała pod postacią częstowania odwiedzających zmarłego.

Opłakiwanie zwłok było powszechne w dawnej Polsce, dziś pozostały u nas tylko słabe ślady tego zwyczaju, a nawet jest zakaz zbytniego opłakiwania w obawie przed niepokojeniem zmarłego.

Zwłoki wiezie się na wozie powoli, unikając wszelkich wstrząśnień. Pochód odbywa się zresztą zupełnie według przepisów kościelnych, a tylko w razie chowania osób bezżennych przybiera pogrzeb znamiona obchodu weselnego. Mowę pożegnalna wygłasza się najczęściej w drodze pod figurą. Przeważnie żałoby lud nie nosi; w wielu wypadkach zachowała się dotąd dawna słowiańska barwa żałobna, a mianowicie biała.

Każdy wieśniak spoczywa najchętniej na wioskowym rodzinnym cmentarzu. Z grobem wiąże się także wiele przesądów. Zmarłego chowa się twarzą ku wchodowi a celem powstrzymania zmarłych od błądzenia po świecie, sypie się mak na mogiłę. Grób zmienia się czasem w miejsce wywołujące pełne lęku poszanowanie, dlatego nie wolno zrywać kwiatów z mogiły. Specjalny lęk wywołują wszyscy zmarli śmiercią nagłą i nienaturalną. Szkodliwy wpływ na otoczenie ujawnia się szczególnie u wisielców przez wywoływanie wiatrów i burz, a duchy samobójców zmieniają się przeważnie w złośliwe upiory i wampiry. Z podobnym lękiem odnosi się lud do zabitych.

W drodze powrotnej z cmentarza lęk przed duchem zmarłego zakazuje oglądania się, a po przyjściu do domu następuje oczyszczalne mycie się, celem usunięcia szkodliwych wpływów, jakie wydzielają zwłoki. Obrzęd pogrzebowy kończy stypa, na której niekiedy nie brak nawet tańców.

W tej formie zatem przedstawiają się zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego, mające wiele znamion wspólnych ze zwyczajami ogólnosłowiańskiemi. Rzecz jasna, iż te zwyczaje pogrzebowe nie są jednolite na obszarze całej Polski i w niektórych stronach kraju wykazują pewne zmiany i odchylenia.

—:o:—

PRZECIWKO POLITYCE W SZKOŁACH.

Kuratorjum okręgu szkolnego otrzymało okólnik w sprawie zakładania zrzeszeń przez uczniów w szkołach.

Okólnik zezwala na zakładanie zrzeszeń jedynie przez uczniów danej szkoły, lecz nie zrzeszenia uczniów kilku szkół i o jednej władzy. (b)

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Środa, 2-go listopada.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., oraz nad program; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T., oraz nad program; 16.25 Nad program, komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „Zaduszki w cytadeli warszawskiej", wygłosi p. Jan Cynarski; 17.05 Komunikaty P. A. T.; 17.20 „Skrzynka pocztowa"; 17.45 Program dla dzieci, Henryk Ładosz — „Co Kurta robił na podwórzu", M. Konopnickiej oraz bajki Andersena; 18.15 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R., pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19.00 Komunikat rolniczy: 19.15 Odczyt p. t. „5-ty zjazd owocoznawców w Warszawie i jego ważne wyniki", wygłosi prof. Edmund Jankowski (dział ‚Rolnictwo'); 20.30 Koncert wieczorny. Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P. A. T., sportowy. oraz nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

———:::———

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, arcydzieło narodowe „Dziady", po cenach popularnych. Początek o godz. 8 m. 15, koniec 5-ciu obrazów o godz. 12 w nocy. Bilety przez cały dzień w kasie zamawiań.

Popękaną skórę chroni najlepiej przed każdem wyjściem z domu wcierany na twarz i ręce KREM FASCINATA

Jutro, czwartek, VI przedstawienie dla Związków Robotniczych „Kredowe koło". Początek o godz. 7 min. 30.

W piątek „Dziady" po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem po raz 6-ty zrzędu „Szał miłości", efektowny dramat osnuty na tle emigracji rosyjskiej w Paryżu z p. Szafrańskim w roli starego generała i Bronowską w roli jego żony. Resztę obsady tworzą pp. Openówna, Sobotkowska, Kubiński i Grewicz. Reżyserował Edmund Szafrański. Kasa czynna od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem. Druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich na Placu Kościelnym czynny od 1 po poł. do 7 wieczorem bez przerwy.

Jutro „Szał miłości".

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś w dalszym ciągu szlagierowa rewja p. t. „Płać pan złotówkę"! która codziennie prowadzi tłumy publiczności. W wesołej tej rewji, wywołującej huragany oklasków, na czoło wysuwa się doskonały sketsch „Nocny dyżur" z niezrównanym komikiem Czesławem Skoniecznym, pełne temperamentu numery p. Serafina Talarico oraz doskonały sketsch „Pierwszy krok" z p. Popielewską i Sielańskim. Cały zespół z pp. Bukojemską, Jaśkówną, Laskowskim i Bolciem Kamińskim — dyrektorem zespołu baletowego zmuszony jest do bisowania numerów.

Rewja ma zapewnione powodzenie na dłuższy czas.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i o 10 wieczorem.

———:o:———

ZE SPORTU.

MECZE O MISTRZOSTWO POLSKI.

Warszawa: Legja — Jutrzenka 5:1. (2:1). Gra w pierwszej połowie z przewagą Jutrzenki. Bramki uzyskali: Łańko 3, w tem 1 z karnego. Ciszewski i Nawrot. Sędzia p. Piotrowski z Łodzi.

Katowice: Warta — Ruch 5:0 (2:0). Mecz wygrała niespodziewanie Warta w tak wysokim stosunku. Katowiczanie ulegli jedynie dzięki wspaniałej grze ataku Warty. Bramki uzyskali Przybysz 2, Staliński, Rochowicz i Kosicki. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa.

Meczem tym ŁKS. osiągnął [illegible] sce w tabeli od Ruchu.

Lwów: Hasmonea — TKS. Zawody miały początkowo odbyć [illegible] Toruniu, jednak z powodu ciągłych [illegible] tów toruńczycy zdecydowali się [illegible] rozgrywkę do Lwowa gdzie zwyciężeni przez lepszy w dniu tym [illegible] monei w stosunku 2:0. Bramki [illegible] Mahler i Stuerman. Sędzia p. [illegible]

MECZE W ŁODZI.

Wczorajszy dzień upłynął [illegible] pod znakiem bardzo minimalnych [illegible] sportowych. Grano jedynie o [illegible] pressu Wieczornego". Mecze [illegible] na święto umarłych, wypadły [illegible] zernie. Nie dopisała publiczność [illegible] liło się i poszczególnym graczom [illegible] również nie dopisali na całej [illegible]

ŁKS. — ŁTSG. 2:0 (1:[illegible])

Gra bardzo chaotyczna z [illegible] techniczną i taktyczną ŁKS. Od [illegible] prowadzona w ospałem tempie [illegible] wystąpiło w znacznie osłabionej [illegible] dzie. Zwycięstwo zasłużone. Sędzia [illegible] łuszyner.

WIDZEW — G.M.S. 2:1 ([illegible])

Zwyciężył Widzew niezasłużenie [illegible] no było zespołem lepszym, jednak [illegible] uniemożliwił im przechylić zwycięstwo [illegible] swą korzyść. Sędziował p. Izraelson.

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145. Piotrkowska 145.
:: Plombowanie oraz wprawianie zębów ::
Ceny niskie - podług taksy.

Czem płókać usta?
ZĘBY
czyści i konserwuje
znany eliksir
Stomatol
№ 111
Wzmacnia dziąsła, usuwa zapach z ust.
UWAGA!
O wyśmienitem działaniu świadczą opinje lekarskie przy flakonie: :—
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli — po cenach niżej konkurencyjnych —
J. Olejniczak, Główna № 14.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Fabryka Wyrobów Waty i Watoliny
D. A. GISKE
Łódź, Północna № 25, tel. 36-17.
Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż posiadam na składzie waty i watoliny wszystkich rodzajów po cenach dostępnych, dogodne warunki.
Na żądanie wysyła się różne wzory.

Centralna lecznica zębów
86 Piotrkowska 86. Tel. 38-27.
:: Plombowanie i wprawianie zębów ::
Ceny podług taksy.
Porada bezpłatnie.

Lek.-Dent.
H. Saurer
ul. Piotrkowska Nr. 6
przyjmuje od 10 — 1 i od 3 — 7 wiecz.

Długoletnia wsp. pr. firmy
„LUCYNA" w Warszawie
poleca wykwintną pracę sukien i okryć damskich po cenach przystępnych —
J. Mikulska, Zachodnia 22.

Dr.
ST. BIBERGAL
MONIUSZKI 11.
Telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz.

Edmund Wasilewski
Piotrkowska Nr. 152
Poleca:
Towary fabr. Leonhardta na garnitury, palta i jesionki.— Nowości na suknie i palta damskie.
Jedwabie gładkie i w deseń.
Resztki na palta dziecinne.
HURT i DETAL.

GABINET
Lek.-Dentys. TONDOWSKA
51 Główna 51
LECZENIE
plombowanie zębów.
ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote
Spłaty częściowe.

Dr.
P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

DR. MED.
Pikielny
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 4—7
NAWROT Nr. 8.
Telef. 19-90.

Dr. med.
Rapeport
ul. Pr. Narutowicza 25
(Dzielna) Tel. 44-10,
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 6—8.

Dr.med.
Ignacy Margolis
Al. Kościuszki Nr. 18
Telefon 65-17.
:-: choroby oczu :-:
Przyjmuje od 12—2 po poł. i od 7—8 w.

Dr. med.
Cecylja Fokszańska
Piotrkowska 101, telefon 30-76.
Gimnastyka lecznicza, oddechowa i masaż.
Lampa kwarcowa, kąpiele świetlne i t. p.
Godziny przyjęć od 11—2 i 4—6.

Dr.
H. LUBICZ
Cegielniana 43, — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne,
przyjmuje codziennie od g. 6 do 8-ej po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62.
6-go Sierpnia 1.

Dr. med.
EKKERT
Kilińskiego 143
:: przy Głównej ::
choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12 — 1½ od godz 6½—8½.

Dr. med.
PRYBULSKI
powrócił
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia)
Zawadzka nr. 1.

Dr. med.
SOMMER
ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 16
chor. skórne, weneryczne, dróg mocz. i kobiece
Od 9—12 i 6—8 i dla pań od 5—6 w niedz. i święta od 10—12. w.

OGŁOSZENIA DROBNE
po 10 groszy za wyraz [illegible] rzeczywistych przy 5 [illegible] wyraz. Najmniejsza [illegible] 50 groszy.

Nauka i wychowanie

Szkoła przygotowawcza (7-mio kl. prywatna powszechna) Marji Wesołkówny ul. Piotrkowska 84, przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7-miu i gruntownie przysposabia do szkół średnich. — Przy szkole zakład freblowski z ogrodem dla dzieci od lat 4. Liczba dzieci ze względów wychowawczych ograniczona.

Kupno i sprzedaż

OKAZJA! MEBLE. Dywany, Łóżka metalowe, otomany, leżanki materace patentowane i miękkie, krzesła gięte, meble kuchenne, biurowe-biurka, biblioteki, etażerki, Wieszadła, białe saloniki. W dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszewskiego — Piotrkowska 116 I p. front, tel. 2161.

Domek z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, plac 22x48 metr. kw. w kolonji Urzędników Skarbowych Juljanów sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty do „Kurjera Łódzkiego pod „nr 5". 8307

Na wypłatę! Eleganckie damskie płaszcze i sweatry Rubaszkin, Kilińskiego 44.

Na wypłatę! Białe płótno, firanki, kołdry, chustki. Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44 4621

Na wypł[illegible] ska, [illegible] litzna, [illegible] skarpet[illegible] Leon R[illegible] lińskiego

Pracow[illegible] ma[illegible] ręczny[illegible] je wzor[illegible] konkur[illegible] Thomm[illegible] Tamże [illegible] czenie

Ubiory [illegible] ski [illegible] swetry [illegible] Piotrko[illegible] wejście

Lokale

Poszuk[illegible] wpro[illegible] darza [illegible] danie[illegible] „H. M."

Posa[illegible]

Zaofi[illegible] Potrze[illegible] czy[illegible] chodnia 15, 4 p[illegible] m. 36.

Matry[illegible]

Chrest[illegible] wyjść [illegible] ożenić? [illegible] całem [illegible] Między[illegible] Biura P[illegible] Małżeń[illegible] monjum [illegible] szawie. [illegible] grodzk[illegible] każde[illegible] szenie [illegible] wysyła [illegible] dziesiąt[illegible] ofert, [illegible] informac[illegible] grafje [illegible] nących [illegible] mąż lub [illegible] Warunk[illegible] ne. Wy[illegible] mi.

— Dziś w nocy umarł nasz [illegible]
— Pewno miał hiszpankę!
— Nie, wypił środek na [illegible]

Redaktor Naczelny: Czesław Gumkowski

Odbito we własnej drukarni ul. Zawadzka Nr. 1.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
z upoważnienia T-wa Drukarsko-Wydawniczego Sp. z [illegible]